

## PROGRAM PARTII - PROGRAMEM NARODU



# Głos Świdnika

ORGAN  
SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO WSK ŚWIDNIK

Nr 9 (401)

30 kwietnia 1975 r.

Cena 50 gr.

1 maja

WYSOKA WYDAJNOŚĆ PRACY

GOSPODARNOŚĆ

I OSZCZĘDNOŚĆ

— TO KLUCZ DO DOBRÓBYTU  
NARODU

Człowiek • Praca • Twórczość

## Międzynarodowe Forum Filmowe

W dniach od 1 do 4 maja br. odbywać się będzie w Lublinie, Świdniku, Puławach i Milejowie II Międzynarodowe Forum Filmowe „Człowiek - Praca - Twórczość”. Główną ideą zorganizowania już po raz drugi Międzynarodowego Forum Filmowego jest przede wszystkim udzielenie poparcia ambitnej twórczości filmowej, podejmującej problematykę pracy w jej najszerszym zrozumieniu. W warunkach naszego ustroju praca stała się bowiem kategorią społeczną i etyczną. Jest nie tylko źródłem wartości materialnych, lecz także — co wydaje się sprawą bardziej zasadniczą — źródłem osobistej satysfakcji.

Organizowane w ubiegłym roku w naszym mieście I Międzynarodowe Forum Filmowe przyniosło wiele doświadczeń i pozwoliło na wyciągnięcie wniosków o doniosłym znaczeniu. Okazało się, że temat pracy jest podejmowany w twórczości filmowej znacznie częściej niż powszechnie się o tym sądzi. Owocuje działani najwyższej próby. Jego funkcjonalność w twórczości filmowej jest tym cenniejsza, że może służyć jako pretekst do wszechstronnych poszukiwań, a nawet badań, — zwłaszcza pod kątem istniejących możliwości ideowo-wychowawczego oddziaływania tych filmów na wiedzę i kształtowanie pozytywnych postaw społecznych.

Zamierzenia organizatorów wiążą się z przeświadczeniem o nieustannej potrzebie popularyzacji tematu pracy, rozszerzania jego wartości ideowych i artystycznych oraz skutecznego rozpowszechniania tego rodzaju filmów wśród szerokich rzesz społeczeństwa. Postulaty zmierzające w tym kierunku muszą zakładać procesy długofalowe i wymagające stosowania różnych metod i form działania.

Międzynarodowe Forum Filmowe poświęcone problematyce pracy przyczyni się z pewnością do zwiększenia zainteresowania zarówno wśród szerokich rzesz odbiorców sztuki filmowej, jak również wśród instytucji i działaczy zajmujących się sprawami produkcji i rozpowszechniania filmów. Tym intencjom organiza-

torzy lubelskiej imprezy podporządkowują główne założenia programowe forum.

W ramach II Międzynarodowego Forum Filmowego przedstawione zostaną najwartościowsze filmy krajów socjalistycznych. Oto one: polską kinematografię reprezentować będzie „Ziemia obiecana”, radziecką — „Premia”, bułgarską — „Mężczyźni bez pr-

(Dokończenie na str. 2)

## Do wszystkich pracowników przemysłu maszynowego

Ogólnokrajowy przegląd konstrukcji wyrobów i technologii wytwarzania ma na celu zwiększenie efektywności wykorzystania zasobów surowcowych i materiałowych w gospodarce narodowej. Zagadnienie to ma olbrzymie znaczenie w resorcie przemysłu maszynowego, który rozwija się szczególnie dynamicznie, a jego produkcja wymaga wielkiej ilości surowców i materiałów.

Przegląd powinien przyczynić się do zastąpienia dotychczasowych materiałochłonnych konstrukcji i technologii wytwarzania rozwiązaniami oszczędniejszymi — we wszystkich zakładach przemysłu maszynowego, na wszystkich stanowiskach pracy.

Znaczenie tego zadania wynika nie tylko stąd, że jest to jeden z podstawowych warunków poprawy efektywności ekonomicznej i większej społecznej wydajności gospodarki ale także z tego, że bez dalszego postępu w wykorzystaniu surowców i materiałów, nie będzie możliwe pokrycie potrzeb rozwijającej się gospodarki narodowej.

Musimy wytwarzać lepsze i nowocześniejsze wyroby, konstruować bardziej wydajne maszyny i urządzenia,

(Dokończenie na str. 2)

## ŚWIĘTO PRACY

TAK się złożyło, że 1 Maja 1975 roku wiąże się z innymi bardzo ważnymi dla nas rocznicami: XXX-leciem zawarcia Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską a ZSRR oraz XXX-leciem Zwycięstwa nad faszysmem. Tego roku odbędzie się VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, podczas którego wytyczony zostanie następny odcinek drogi prowadzącej do coraz lepszego życia, nowoczesności i dostatku. 1 Maja obchodzimy w roku kończącym pięć lat mozolnego lecz wytrwałego marszu, którego celem było

stworzenie jak najlepszej i najtrwalszej bazy, z której można śmiało startować w daleką przyszłość. Podstawy te powstawały trudem milionów ludzi pracy w miastach i wioskach naszego kraju — składały się na nią zdolności i zapał Polaków, budzących szczerą podziw w całym świecie.

Przed trzydziestu laty, 9 maja, szturmem na Berlin — siedzibę hitlerowskiej przemocy i zbrodni, zamknięta została ponura karta historii, na której krwią i śmiercią zapisane zostały

(Dokończenie na str. 2)

Dnia 19 kwietnia w lokalu spółdzielni mieszkaniowej odbył się koncert muzyki poważnej inaugurujący w naszym mieście obchody Dni Kultury Radzieckiej. W koncercie udział wzięli uczniowie Społecznego Ogniska

SZCZEDRINA) wykonywane przez młodych muzyków z dużą swobodą i wycuciem.

Koncert zorganizowany przez koło TPPR przy UM i Towarzystwo Muzyczne im. HENRYKA WIENIAWSKIEGO zgromadził liczną

## Goście z Brześcia i Łucka

Muzycznego w Świdniku pod opieką p. IRENY WAWRZYSZAK — dyrektora ogniska oraz gości z Łucka i Brześcia — uczniowie szkół muzycznych. Na program złożyły się utwory kompozytorów polskich, rosyjskich i radzieckich (WIENIAWSKIEGO, CZAJKOWSKIEGO,

publiczność, która bardzo ciepło przyjęła wykonawców i prezentowane przez nich utwory. Mam nadzieję, że wizyty radzieckich muzyków w Świdniku staną się jeszcze jedną, kolejną formą współpracy zaprzyjaźnionych miast.

t.

## Ćwierćwiecze

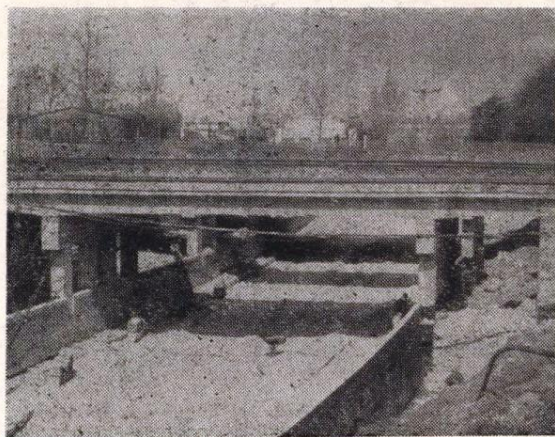
MIJA WŁASNIE 25 LAT OD CHWILI POWOŁANIA DO ŻYCIA ZORGANIZOWANYCH ODDZIAŁÓW PRACOWNICZYCH STRAŻY PRZEMYSŁOWEJ.

Już od pierwszych dni, gdy zaczęto budować zakład, kiedy sprowadzono maszyny budowlane i zgromadzono materiały zaistniała potrzeba ich zabezpieczenia. Początki były trudne. Nie było mowy o ogrzanych posterunkach na lotnisku i w odległych punktach zakładu, gdzie strażnicy pełnili służbę. Nikt nie

myślał o szatniach, o pomieszczeniu na wartownię, o dobrych warunkach socjalnych. Do pracy w WSK przychodzili ludzie, wśród których oprócz przeważającej masy uczciwych i pracowitych znajdowali się tacy, którzy uważali, że z zakładu można wszystko zabrać. Trzeba było

(Dokończenie na str. 3)

## Budowa wiaduktu na ukończeniu



Fot: Z. Karpiński

## Program obchodu Święta Pracy i Dnia Zwycięstwa

Tego roku 1 Maja w Świdniku obchodzony będzie bardzo uroczyste. Święto Pracy poprzedzili liczne imprezy i spotkania zorganizowane z okazji Dni Kultury Radzieckiej oraz XXX-lecia podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską a ZSRR. Odbyła się też w dniu 28 kwietnia akademii pierwszomajowa.

Pochód pierwszomajowy przejdzie ulicą Przodowników Pracy, pod nowo zbudowanym wiaduktem kolejowym, następnie ulicami: Sławińskiego, 22 Lipca, Świerczewskiego, Mickiewicza oraz Sławińskiego.

A oto program imprez od 1 do 11 maja:

- 1.05 — Zabawa taneczna dla pracowników WSK — klub Ikar godzina 18.00
- ◆ Występy zespołów ZDK i młodzieży szkolnej — Estrada godzina 15.00
- ◆ Ponorama z pokazem filmów krótkometrażowych — Iskra godzina 18.00

(Dokończenie na str. 3)



# ŚWIĘTO PRACY

(Dokończenie ze str. 1)

dzieje świata — najokropniejsze z okropnych wydarzeń. Armia Czerwona wspólnie z Ludowym Wojskiem Polskim ostatnim akordem wystrzałów zakończyła straszną symfonię — zatykając na gruzach stolicy III Rzeszy czerwone i biało-czerwone sztandary. Na umęczoną ziemię polską wracali rozproszeni po świecie ci, którzy ją bardzo ukocharli, a ci którzy przetrwali w domu zabrali się do porządkowania zgliszcz, do gojenia broczących jeszcze ran. Stanęli do walki o nową Polskę, w której zniknęły na zawsze znamiona ucisku i biedy, wzięli się z niespotykanym dotychczas uporem do urzeczywistnienia programu Polskiej Partii Robotniczej — reprezentującej dążenia całego narodu, jego wolę, by już nigdy nie groziło nam widmo fałszywego — widmo wojny.

W TYCH trudnych latach — w czasie, gdy stanęliśmy przed jedną alternatywą — zamykania niemal wszystkiego od początku — Naród Radziecki, który sam poniósł ciężkie straty w ludziach i majątku, pomny zadziwiającego braterstwa na polach bitew z okupantem, wyciągnął pomocną dłoń, dał gwarancję niezawisłości i spokojnego bytu — pomógł tak jak pomaga najlepszy i najwierniejszy przyjaciel. Po zakończeniu działań wojennych, niezależnie od utrudniania podstaw ustrojowych, trzeba było odbudowywać zniszczone miasta i wioski, odbudowywać to co pozostało z przemysłu — jak skromna spuścizna okresu międzywojennego, trzeba było budować nową bazę gospodarki narodowej. Jakże wiele trudnych zadań stanęło przed młodą Władzą Ludową, ile problemów społecznej natury trzeba było rozwiązywać w obliczu ostrej walki klasowej, gdy opozycja nie przebierając w środkach pragnęła odzyskać utracone pozycje. Brakowało nam specjalistów, brakowało nam maszyn, i surowców, trudno by-

łoby dać sobie radę samemu. I wtedy przyszła pomoc ze Związku Radzieckiego, pomoc, która okazała się trwałym elementem wspólnej pokojowej współpracy. Dzięki temu możemy obchodzić 30 Święto Pracy w Polsce Ludowej w poczuciu pełnego spokoju, bezpieczeństwa — mając gwarancję, że wspólnie z krajami socjalistycznymi tworzymy zespół wielu milionów ludzi połączony wspólną ideą, wspólnym celem i wspólnymi dążeniami. Zmierzamy do tego by rodzina narodów, których podstawą istnienia jest pokój i społeczna sprawiedliwość stała się coraz szersza, aby zniknęły ze świata groza wojny, śmierć i zniszczenie, pogarda i terror.

PRZEZ 30 lat trwała i trwa o to walka — walka, która przynosi zwycięstwa masom ludowym; walka, która obala dyktatury, przywraca pokój, suwerenność i polityczną normalizację. Nie brak na to przykładów, a najbardziej charakterystycznymi są Portugalia, Kambodża i Wietnam, w którym dni reżimu są policzone. Są jeszcze kraje, w których krwawo tłumi się swobodę obywatelską, ale w obecnym świecie przechodzi czas, gdy siły postępu stają do walki i zwyciężają, gdy nie już nie potrafi zahamować przemian społecznych.

Święto Pracy obchodzić będziemy radośnie, w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku, świadomości dokonanych przemian, które zachodzą pod przewodnictwem naszej Partii. Osiągnęliśmy nie notowaną dotąd przeciwną dynamikę rozwoju — osiągnięcia ubiegłych czterech lat są największe w całej powojennej historii kraju. ZAMANIFESTUJEMY NASZĄ RADOŚĆ Z DOKONA- NYCH JUŻ OSIĄGNIĘĆ, ZAMANIFESTUJEMY ZROZUMIENIE CELU, DO KTÓREGO DĄŻYMY, ZAMANIFESTUJEMY NASZĄ WOLĘ I GOTOWOŚĆ DO DALSZEGO POMNA- ZANIA DOROBKU OJCZYSTY.

## Międzynarodowe Forum Filmowe

(Dokończenie ze str. 1)

cy", Rumuni przysłali film pt. „Filip dobry”, Węgry — Dzień- częta jak iskry”, natomiast NRD „Na przykład Józef”, oraz czechosłowacy „Ludzie z metra”. Filmy te uczestniczyć będą w przeglądzie głównym i będą oceniane przez widzów — uczestników Forum.

Ponadto FilMOTEKA Polska zorganizuje przegląd retrospektywny, filmów o pracy z okresu ostatniego trzydziestolecia. Do przeglądu zgłoszono następujące filmy: „Sól ziemi czarnej” — K. Kutza, „Czarne skrzydła” — E. Cz. Petelski, „Celuloza” i „Pod gwiazdą frygijską” — J. Kawalerowicz, „Pierwsze dni” — J. Rybakowski, „Dziura w ziemi” — A. Kondratyuk, „Nafta” — St. Lenartowicz, „Gorąca linia” — W. Jakubowski, „Złoto” — J. W. Hasa, „Katastrofa” — S. Chyckiński, „Kardiogram” — K. Zanussiego, „Zabić czarną owcę” — J. Passendorfera, „Mały” —

J. Dziedzic, „Wilczy bilet” — A. Bohdziewicz, „Nowy” — J. Ziarnika oraz „Struktura kryształu” — K. Zanussiego.

Równoległe z przeglądami filmów odbywać się będzie sympozjum na temat filmów o pracy, w którym uczestniczyć będą przedstawiciele środowisk naukowych, twórcy filmowi i krytycy oraz reprezentanci różnych środowisk pracy. Jako pewnego rodzaju nowum organizatorzy imprezy postanowili popularyzować problematykę pracy podejmowaną w twórczości filmowej wśród szerokiej rzeszy odbiorców sztuki filmowej. Celowi temu służyć będą między innymi spotkania twórców i aktorów filmowych w klubach i świetlicach zakładowych oraz w szkołach na terenie województwa.

Robotniczy Dyskusyjny Klub Filmowy „Delta”, działający w naszym środowisku, wspólnie z Wojskowym Klubem Filmowym „Grunwald” w Lublinie będzie organizatorem seminarium dla

działaczy kulturalnych ze środowisk robotniczych, nauczycieli i pracowników placówek związanych z upowszechnianiem kultury i oświaty. Szczególnym tematem dyskusji będzie problem wykorzystania filmów w ramach akcji „Sojusz świata pracy z kulturą i sztuką”.

PROGRAM IMPREZ MIĘDZY- NARODOWEGO FORUM FILMOWEGO ODBYWAJĄCYCH SIĘ W ŚWIDNIKU.

1-4 maja — Pokazy filmów forum, poprzedzone spotkaniami z uczestnikami forum oraz twórcami i aktorami filmowymi — kino Lot godz. 18.00

2-3 maja — Seminarium dla działaczy kulturalnych ze środowisk robotniczych, nauczycieli i placówek związanych z upowszechnianiem kultury i oświaty — klub ZMS Iskra

1-4 maja — Pokazy pełno, i — krótkometrażowych filmów o pracy, spotkania z uczestnikami Forum oraz twórcami i aktorami filmowymi.

(Dokończenie ze str. 1)

doskonali technologię i organizację pracy, racjonalniej wykorzystywać materiały i surowce.

Jakoś i nowoczesność wytwarzanych przez nas maszyn i urządzeń ma zasadnicze znaczenie dla modernizacji gospodarki, zwiększenia wydajności pracy w przemyśle, rolnict-

wie, budownictwie i transporcie oraz dla zaopatrzenia rynku wewnętrznego i zagranicznego.

W celu zaktualizowania założeń przedsiębiorstw oraz zaplecza technicznego i naukowo-badawczego w działalności na rzecz dokonywanego przeglądu konstrukcji wyrobów i technologii wytwarzania, Ministerstwo Przemysłu Maszynowego wspólnie z Polskim Radiem ogłosiło konkurs pt:

„NOWOCZESNOŚĆ TECHNOLOGII I KONSTRUKCJI — PODSTAWA ROZWOJU PRZEMYSŁU”

Zadaniem konkursu jest wyłonienie najlepszych rozwiązań techniczno-organizacyjnych, w wyniku których powinno nastąpić:



## ŁUDZIE DO-RO

Henryk Lenart — jest długoletnim pracownikiem naszego zakładu (pracuje od 15 lipca 1953 roku). Jako mechanik lotniczy swoją postawą i społeczną zasługą na tytuł Przedownika pracy socjalistycznej. Wśród kolegów cieszy się sympatią i poważaniem.

Fot: T. Sugier



## Przegląd konstrukcji i technologii

### Odkrywanie rezerw

Przegląd konstrukcji i technologii wyrobów uruchomili w zakładzie mechanizm wyzwalający inicjatywę pracowników. Zaangażowała się w tę działalność wielka rzesza ludzi. Skrupulatnie poszczególnym działom przyglądają się komisje problemowe. Co tydzień obraduje komisja zakładowa, która zbiera spływające materiały, liczy i sumuje efekty. Oczywiście trudno obecnie mówić o pełnych wynikach. Jest to praca bardzo trudna, ponieważ niektóre wyroby naszego zakładu liczą po wiele setek lub wiele tysięcy detali, a przecież każdemu z nich warto się dobrze przyjrzeć — istnieją przecież realne możliwości zmian, konstrukcyjnych lub technologicznych, które dadzą w rezultacie zysk w materiałach lub robociznie.

Komisja nr 1 zaproponowała zmianę niektórych detali ze stalowych na wykonane z tarmidinu. Dotyczy to przede wszystkim zaczepu sprężyny teleskopu przedniego oraz puszki narzędziowej motocykla. Ustalono, że uzyska się roczną oszczędność stali w wysokości 57 ton. Sprawa nie do pogardzenia, jeśli się do tego doda, że ta sama komisja proponuje oszczędzić 2400 kg rocznie lakieru piecowego czarnego oraz 1200 kg szpachlówki do gruntowania detali przed malowaniem.

Komisja nr 7 ustaliła, że przy zmianie technologii kucia uzysk stali wyniesie rocznie 50 ton, a w wyniku usprawnienia cięcia prętów itp. oszczędność tego materiału wyniesie 5 ton. Tak więc znowu ogólny zysk to 55 ton stali. Do tego trzeba dodać, że komisja nr 3 zaproponowała w związku z przejrzeniem możliwości zmian konstrukcyjnych i technologicznych motocykla, uzyskanie oszczędności 41 ton stali.

Przegląd dotyczy nie tylko wybra-

nych zespołów specjalistów. Zaangażowana w tym jest cała załoga, poszczególne wydziały produkcyjne, które zgłaszają własne propozycje. Warto kilka takich przykładów przytoczyć. Wydział głównego energetyka zgłosił oszczędzenie 1175 kg stali, wydział pomp i sprężel ponad 13,5 tony stali, a wydział mechaniczny 240 kg stali rocznie.

Ogółem w wyniku pierwszych prac komisji problemowych uzyskano wartości wynoszące 167 ton 815 kg stali. Jest to zysk tylko w jednym zakładzie, możemy sobie wyobrazić ile oszczędzonych zostanie cennych materiałów w skali całego kraju, jeśli zakładów jest wiele tysięcy. Trzeba pamiętać jednak, że to było na początku przeglądu, gdy gazeta nasza znalazła się w czytelniach, wartości te na pewno będą znacznie większe. Chodzi przecież o to, by w imię dobrej gospodarki usunąć wszystkie źródła niepotrzebnego zużycia materiałów.

nowoczesności produkcji przemysłu maszynowego.

Za najlepsze rozwiązania zgłoszone na konkurs zostaną przyznane następujące nagrody:

dla zespołów twórczych  
I — 50.000, II — 30.000, III — 20.000 zł  
dla twórców indywidualnych  
I — 15.000, II — 10.000, III — 7.000 zł

## ŁUDZIE DO-RO



Franciszek Kimak pracownik oddziału obróbki cieplnej. W zakładzie pracuje od 10 grudnia 1954 roku. Jest pracownikiem koleżeńskim, zdyscyplinowanym, o wysokich kwalifikacjach zawodowych.

## Do wszystkich pracowników przemysłu maszynowego

nie, budownictwie i transporcie oraz dla zaopatrzenia rynku wewnętrznego i zagranicznego.

W celu zaktualizowania założeń przedsiębiorstw oraz zaplecza technicznego i naukowo-badawczego w działalności na rzecz dokonywanego przeglądu konstrukcji wyrobów i technologii wytwarzania, Ministerstwo Przemysłu Maszynowego wspólnie z Polskim Radiem ogłosiło konkurs pt:

„NOWOCZESNOŚĆ TECHNOLOGII I KONSTRUKCJI — PODSTAWA ROZWOJU PRZEMYSŁU”

Zadaniem konkursu jest wyłonienie najlepszych rozwiązań techniczno-organizacyjnych, w wyniku których powinno nastąpić:

dów produkcyjnych i poprawienie jakości produkcji poprzez modernizację istniejących w zakładzie maszyn i urządzeń,

— obniżenie materiałochłonności społecznej poprzez rozszerzenie stosowania postępowych metod regeneracji i napraw.

Biorąc pod uwagę ogromne rezerwy, jakie kryje w sobie inicjatywa załóg naszych przedsiębiorstw spodziewamy się, że konkurs ten przyczyni się do zwiększenia wyników przeprowadzonego przeglądu. Oczekujemy nowoczesnych rozwiązań techniczno-organizacyjnych, gwarantujących uzyskanie wysokiego poziomu

Niechaj każdy sięgnie do swoich doświadczeń i spostrzeżeń, zastanowi się co może na swoim stanowisku pracy usprawnić, w jaki sposób udoskonalić wytwarzany wyrób, zmniejszyć zużycie surowców i materiałów.

Liczy się każdy pomysł i każda inicjatywa. Zróbmy wszystko, żeby osiągnąć jak najlepsze wyniki dokonywanego przeglądu. Zobowiązujemy nas do tego miejsce, jakie zajmujemy w gospodarce narodowej. Zobowiązujemy nas do tego również posiadane doświadczenie, poziom kwalifikacji i umiejętności — po prostu stać nas już dzisiaj na to.

MINISTER PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO



## Opowiada Czesław Szkudziński

## Już ponad 22 lata...

Dowódcę warty straży przemysłowej plutonowego Czesława Szkudzińskiego znają dobrze nasi pracownicy. Szczególnie zaś kibice sportowi. Pan Czesław uczęszcza bowiem od lat na mecze naszych ligowców, a kibicując szczególnie piłkarzom, bokserom i siatkarzom. W chwilach wolnych od służby sport wypełnia jak widać od lat jego życie.

Pracę w WSK rozpoczął w 1953 roku po ukończeniu zasadniczej służby wojskowej w Sudeckiej Brygadzie WOP. W tym roku mija właśnie 22 rok jego sumiennej, zaangażowanej i wytrwałej pracy w szeregach straży przemysłowej, o której mówi:

„Pierwszy dzień pracy w WSK w placówce straży przemysłowej nie nastrojał optymistycznie. Nie było ciepłej wozy, dostatecznej ilości sto-



łów i krzeseł, a w wypełnionych po brzegi szafkach brakowało miejsca na odzież dla nowo przyjętych. Świetlica straży przemysłowej mieściła się w tym czasie w hali nr 1. Po pół roku pracy otrzymałem awans i objąłem stanowisko zastępcy dowódcy warty. W 1955 roku objąłem funkcję dowódcy warty, którą pełnię do dziś.

Pamiętam wszystkich swoich przełożonych, tj. komendantów: J. WIŃCZYŃSKA, F. ROŻYCKIEGO, S. PIWIŃSKIEGO, T. GAJZLERA i F. KOBYLARZA. W okresie budowy i rozbudowy zakładu szerzyło się u nas pijaństwo, rejestrowano dużą ilość kradzieży i wybrzyków chuligańskich. Przy ujawnianiu tego rodzaju spraw i zjawisk w wielu przypadkach organom ścigania przychodziło z pomocą pracownicy straży przemysłowej, a praca nasza jak wiadomo nie należała nigdy do łatwych.

Pamiętam jak pewnego razu przy

## ŻOŁNIERSKIE POWOŁANIE

Kiedy HERBERT PIORUN zwolniony do cywila opuszczał w 1954 roku jednostkę KBW, w której służył miał już w kieszeni skierowanie do pracy w Świdniku, z przydziałem do straży przemysłowej.



„Takie to już było chyba moje żołnierskie powołanie — mówi dziś po 22 latach pracy w zakładzie. Od dzieciństwa lubiłem wojsko i po odbyciu zasadniczej służby wojskowej stoję nadal na posterunku. Pierwsze lata pracy w przedsiębiorstwie były pionierską służbą. Niewielkie pomiesz-

branie głównej zakładu zatrzymano woźnika i zaczęto przy nim cesać konia. Z jego grzwy wypadły łożyska, a kiedy dokładnie spenetrowano wóz znaleziono w nim jeszcze dodatkowe sporo narzędzi i detali. Innym razem jakiś kierownik — ryzykant usiłował wywieźć ukryte w kole zapasowym łożyska i panewki. Nie bacząc na nic wjechał z dużą szybkością samochodem na łańcuch w bramie i zwróciwszy go usiłował uciekać w kierunku miasta. Miał — jak się okazało — duży pecha. Tuż za bramą zgasił mu niespodziewanie silnik i dalsza ucieczka nie miała sensu. Zatrzymany, tłumaczył się, że nie mógł opanować maszyny, ponieważ nawalił mu hamulec. Rewizja wykazała jednak zupełnie co innego. Został dyscyplinarnie zwolniony z zakładu. Swego czasu zjawił się na wartowni woźnica, który zameldował, że z jego wozu skradziono dwa silniki elektryczne. Stał on przy hali numer jeden i w tym właśnie miejscu dokonano kradzieży. Po niesbyt długich poszukiwaniach silniki odnaleziono. Jeden z nich uchlupał we Franciszkowie, a drugi o dziwo... w mieszkaniu woźnicy, który nie tak dawno jeszcze opowiadał w wartowni „bajeczki” o kradzieżach.

W tym okresie pracownicy straży przemysłowej stykali się często z fałszowaniem dokumentów. Szczególnie zaś w przypadkach przywożenia do zakładu materiałów budowlanych. Jakże często cegła, cement czy też piach pozostawały poza bramą, a materiał przedostawał się do zakładu jedynie papierkowo, w postaci fałszowanych kwitów materiałowych. Bywało też i odwrotnie. Do materiałów wywożonych z zakładu do osiedla dopisywano na kartach wiele zer i w ten sposób dziesiątki zamieniano na setki. Sprawców kradzieży karano oczywiście bardzo surowo, potępiając często publicznie.

Wiele godzin spędzili pracownicy straży przemysłowej przy rampie przewozowej. Kradzieże materiałów budowlanych zdarzały się bowiem wprost z wagonu. Pilnowaliśmy także węgla,

który był dostarczany w tym czasie w wielkich ilościach do Świdnika. Wartownicy pełniały służbę w „bocianach” bardzo często chwytyli na gorącym uczynku bądź też poszli osobników, którzy usiłowali przerzucić materiały i narzędzia przez parkan okalający zakład. Tego rodzaju przerzuty materiałowe dokonywane były najczęściej późnym wieczorem lub nocą.

Szczególnie trudny okres w naszej pracy to lata 1956-66. W tym czasie dokonywano przeważnie kradzieży części motocyklowych, a zwłaszcza łańcuchów. Działala również grupa przestępcza zorganizowana w starej kotłowni. Trzech przysięgłych dokonano włamań do rozdzielni wydziałowych i ukrywało swe łupy w zakamarkach kotłowni. Jeden wynosił przy sobie 16 m płótna produkcyjnego i usiłował przekroczyć z tym towarem bramę wyjściową. W jego szafce znaleziono pozostałe 32 m płótna. Wydał on przy okazji dwóch pozostałych kolegów, w których także znaleziono cenny łup w postaci: kożuchów, narzędzi i także płótna produkcyjnego. Wszyscy trzej otrzymali wysokie wyroki skazujące.

Osobny rozdział naszej pracy to plaga spirytusowa. Szczególnie w latach sześćdziesiątych. Spirytus przeznaczony do produkcji przemysłowej wydzielano do wydziału. Usiłowano wynieść go także z zakładu, używając przy tym najrozmaitszych sposobów. Oto jeden z przykładów. Elektryk, który miał wymienić żarówkę poza zakładem ukrył w jednej z nich, w tej największej sporą dawkę „berbełuchy”. A ponieważ żarówka ta była najcenniejszą wartownikiem domyślił się szybko o co chodzi...

Od tamtych pamiętnych dni upłynęło już wiele czasu. Dziś praca w naszej placówce nie jest już taka uciążliwa jak dawniej. Po przekazaniu do naszej dyspozycji dawnego budynku ambulatorium, otrzymaliśmy większą ilość pomieszczeń, co polepszyło znacznie warunki socjalne załogi. W ciągu ostatnich lat wzrosła jej bojowość i aktywność. Aktywnie działa nasza OOP, a co chyba ważne praca nasza zaczyna być doceniana i szanowana przez wytwórnię.

Daliśmy znać o sobie licznymi zobowiązaniami społecznymi. Brałmy udział w akademiach i imprezach zorganizowanych z okazji święta klasy robotniczej — 1 Maja, Dnia Zwycięstwa, 25 Lipca i Święta Lotnictwa. Wraz z całą załogą uczestniczyliśmy nadal w pomnażaniu niezwykle dynamicznego społeczno-gospodarczego dorobku i rozwoju naszego kraju.

k.

## Plenarne posiedzenie Rady Robotniczej i Rady Zakładowej

Dnia 18 kwietnia br. odbyło się plenarne posiedzenie Rady Zakładowej i Rady Robotniczej, na którym Edward Zdunek przedstawił sprawozdanie z działalności obu rad w trzecim roku bieżącej kadencji.



W okresie sprawozdawczym odbyły się 3 konferencje Samorządu Robotniczego, na których rozpatrywano węższe problemy przedsiębiorstwa dotyczące planu i metod jego realizacji, rozpatrywano formy aktywności społeczno-produkcyjnej załogi oraz regulaminy podziału funduszu socjalnego i mieszkaniowego.

(Dokończenie na str. 5)

## Program obchodów Święta Pracy i Dnia Zwycięstwa

- 2.05. — Przegląd filmów krótkometrażowych — hotele — Eroica Jurand — godzina 18.00
- ◆ Impreza towarzysząca II MFF — Iskra — godzina 18.00
- 3.05. — Spotkanie z uczestnikami akcji „Sojusz świata pracy z kulturą i sztuką” — ZDK — godzina 16.00
- ◆ Impreza towarzysząca II MFF — Iskra — godzina 17.00
- ◆ Wieczorek taneczny — Ikar — godzina 18.00
- 4.05. — Dancing — Ikar — godzina 18.00
- 7.05. — Wieczór wspomnień — spotkanie z działaczami ZBoWiD Iskra — godzina 17.00
- ◆ Koncert zespołu Ikery i zespołu tańca — ZDK — godzina 17.30
- ◆ Uroczyste zebranie ZBoWiD — kino Lot — godzina 18.00
- 9.05. — Projekcja filmów dla dzieci — ZDK — godzina 10.00
- ◆ Koncert chóru Arion i orkiestry dętej — kino Lot — godzina 15.30
- ◆ Projekcja filmu „Hubal” — prelekcja — Iskra — 17.00
- ◆ Wieczornica z udziałem członków ZBoWiD — Ikar — godzina 18.00
- ◆ Zabawa taneczna dla pracowników WSK — Ikar — 19.30
- 10.05. — Udział chóru Arion w VI Festiwalu Pieśni Politycznej — Lublin
- ◆ Wieczorek taneczny — Ikar — godzina 18.00
- 11.05. — Impreza dziecięca dla uczczenia Dnia Zwycięstwa — Ikar — godzina 11.00

Od 1.05. — 31.05 br. — Wystawa prac malarskich dziecięcego zespołu plastycznego ZDK i uczniów LO — 1 Maja w świetle i gabiota przed WSK

Wystawa fotograficzna pt. „Po trzydziestu latach”. Fotografmy BWA w Lublinie — holl kina Lot.

## IMPREZY SPORTOWE

- 1.05. — Czwarty błyskawiczny turniej w szachach — kawiarnia Delfin — godzina 13.00
- ◆ 1-majowe biegi uliczne w obwodzie zamkniętym — reprezentacja szkół średnich i podstawowych
- ◆ Powiatowy mityng pływacki dzieci — kryta pływalnia — godzina 14.00
- ◆ Mecz w piłce nożnej o mistrzostwo województwa trampkarzy i ligi juniorów — godzina 15.00 — stadion Avil
- ◆ Mecz piłki siatkowej Avila I — Avila II — hala sportowa — godzina 16.00
- 2.05. — Spartakiada zakładowa — uroczyste otwarcie — stadion Avil — godzina 16.30
- 3.05. — Finał spartakiady w piłce siatkowej — stadion Avil — godzina 15.30
- 4.05. — Turniej brydża sportowego — Iskra — godzina 10.00
- 5.05. — Spartakiada Zakładowa — mecz piłki nożnej — boisko TKKF — godzina 15.30
- 7.05. — Spartakiada Zakładowa — mecz piłki nożnej — TKKF — godzina 15.30
- 9.05. — Mecze piłki nożnej o mistrzostwo województwa juniorów i klasy wojewódzkiej — stadion Avil — godz. 10.00 — 12.00
- ◆ Wystawa sprzętu lotniczego — lotnisko — godzina 9.00 — 10.00
- ◆ Pokazowe loty i skoki spadochronowe — godz. 10.00 — 13.00
- ◆ Loty pasażerskie — godzina 10.00 — 13.00
- 11.05. — Eliminacje do Mistrzostw Polski w rajdach obserwacyjnych — start i meta przy hali sportowej — godzina 9.00 — 14.00
- 9.05. — Wyjazdy autokarami nad jeziora — Białe, Rogóźno — Łukcze — PTTK

czenie mieszczące się przy bramie głównej zakładu przeznaczono na wartownię z trudnym miejscem dość liczny oddział strażników. Każdego dnia co dwie godziny zmieniano warty. Najgorzej czuliśmy się w nieopieczonych „bocianach” (czyt. — wieżach obserwacyjnych). Szczególnie zaś jesienią i zimą kiedy dokuczliwe zimno dawało się nam porządnie we znaki. Nie mieliśmy w tym czasie pod dostatkiem ciepłej odzieży i filcowych butów. Wartownicy, którzy schodzili z posterunku po odbyciu służby, oddawali w wartowni swoim kolegom buty i kożuchy.

Z chwilą podjęcia pracy w WSK miałem ukończone trzy klasy szkoły podstawowej. Któregoś dnia oznajmiono nam, że dokończymy będziemy się na

miejscu. I tak było rzeczywiście. Po jakimś czasie w świetlicy zjawili się wykładowcy i rozpoczęli naukę w grupach. W ten sposób ukończyłem pozostałe cztery klasy potrzebne mi do pełnego podstawowego wykształcenia.

W tym czasie na brak pracy nie mogliśmy narzekać. Do roboty w zakładzie przychodzili bowiem różni ludzie. Nie brakowało wśród nich złodziejasków. Szczególnie baczną uwagę trzeba było zwracać na wydziały motocyklowe i magazyny. Do pracy w straży przemysłowej zwróciłem uwagę dwóch moich kolegów Władysława Tkaczyka i Władysława Chojńskiego.

Dziś pracują oni w wydziałach. Ja natomiast nadal w „przemysłowej”, w której zmieniło się wiele na lepsze.

k.

(Dokończenie ze str. 1)

wiele wysiłku włożyć aby zlikwidować te zjawiska i uniemożliwić dokonywanie przestępstw. Tak więc straż nie tylko zabezpieczała ale także wychowywała i wychowywali pracowników naszej wytwórni. I właśnie ta funkcja straży przemysłowej jest tą, która rodzi najwięcej konfliktów między strażnikami a pra-

## Ćwierćwiecze

cownikami. Nie wszyscy potrafią zrozumieć, że jeśli strażnik dokonuje kontroli to nie dlatego, że nie ma do kogoś zaufania. Jakże często zdarzają się przypadki, że kontrolowany pracownik — uważając kontrolę za naruszenie god-

ności osobistej — unosi się gniewem i niesłusznie denerwuje.

W ciągu ostatnich pięciu lat straż przemysłowa odzyskała dla zakładu mienie wartości ponad 600 tys. złotych, ujawniła 812 przypadków kradzieży, 76 przypadków wnoszenia do zakładu

alkoholu, 245 przypadków znajdowania się pod wpływem alkoholu na terenie zakładu oraz 83 wybrki chuligańskie.

Wśród strażników są jeszcze ci, którzy zaczęli pracować w straży przemysłowej w latach pięćdziesiątych. Są to: CZESŁAW SZKUDZIŃSKI, FELIKS PISKORSKI, MARIAN BŁASZCZUK, MARIA JANKOWSKA, oraz HERBERT PIORUN.



# ZMIERUNKI

## magazyn młodych

### 0 jedność młodego pokolenia Polski Ludowej (I)

Młodzieżowy ruch postępowy zawsze wielką wagę przywiązywał do jednolitości działania młodego pokolenia. W okresie międzywojennym wyrazem tego była opublikowana w marcu 1936 r. z inicjatywy Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej „Deklaracja Praw Młodego Pokolenia Polski”. W dokumencie tym podpisanym przez działaczy KZMP, OMTUR, ZMWRP „Wici” oraz grupę postępowych pisarzy i publicystów, wysunięto hasło — „Dla wszystkich w życiu równy start”, domagano się „jasnego, ludzkiego życia, prawa do pracy i oświaty, do szczęścia i ogniska domowego”, i łączono dążenia szerokiej rzeszy młodzieży miast i wsi „z dążeniami mas ludowych Polski, walczących przeciwko reakcji i wyzyskowi — o Polskę Ludową”. W tragicznym okresie dziejów naszego narodu, w latach wojny, Związek Walki Młodych wznosił swą działalność z realizacją PPR-owskiego programu walki o wyzwolenie narodu i społeczne, o zbudowanie Polski Ludowej.

**O** D PIERWSZYCH dni swego istnienia, biorąc aktywny udział w walce zbrojnej z najeźdźcą i wzywając młodzież polską, aby „nie czekała z bronią u nogi na to, że wolność wywalczą nam i przyniosą w darze nasi sojusznicy”, ZWM dążył do wyrwania jej spod wpływu rzeźników zgnębnej teorii „dwóch wrogów”, do tworzenia wspólnego frontu młodzieży w walce z

hitlerowskim okupantem, a po wyzwoleniu wysunął hasło ścisłej współpracy młodzieży, aż do zjednoczenia w jednym związku.

Powstanie Polski Ludowej stworzyło możliwości realizacji marzeń młodego pokolenia, dało historyczną szansę przekuwania ideałów w czyn i w decydujący sposób wpłynęło na procesy integracyjne w polskim ruchu młodzieżowym.

Geneza, tradycje i programy organizacji młodzieżowych — powstałego w styczniu 1943 r. ZWM, reaktywowanych w maju 1945 r. Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici” i w listopadzie Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, jak i uformowanego w maju 1945 r. Związku Młodzieży Demokratycznej — były jednak różne, niejednokrotnie także był ich wkład w kształtowanie nowego oblicza kraju.

W działalności każdej z tych organizacji i postawie członków znalazły swoje odbicie wszystkie złożone procesy i tendencje, jakie zachodziły w latach 1944-1948 w partiach klasy robotniczej, ruchu ludowym i innych ugrupowaniach politycznych.

**W** HISTORII polskiego ruchu młodzieżowego szczególne miejsce zajmuje ZWM, który rozwijając wielostronną działalność starał się wpływać na młodzież o różnych poglądach politycznych i światopoglądowych, jednocząc ją pod wspólnymi

hasłami demokratycznymi do odbudowy kraju, zabiegając o to, aby młodzież brała żywy udział w kształtowaniu nowego oblicza kraju — określała swoje miejsce w życiu i cele, do których dąży.

ZWM był tą organizacją, która jako pierwsza bez wahania wzięła aktywny udział w realizacji zadań, mających podstawowe znaczenie dla perspektywy rozwoju kraju i swoją „Walką — Nauką — Pracą”, wskazywała młodzieży miejsce w życiu, wytyczyła właściwy cel podnoszenia godności i wartości człowieka. ZWM był jedyną organizacją młodzieżową, która razem z Polską Partią Robotniczą rozwijała program ideowo-wychowawczy, precyzując jasno i zdecydowanie swoje stanowisko, iż „stawia sobie za zadanie wychowanie swoich członków na ludzi ideowych”, świadomych istoty przemian społecznych zachodzących w Polsce i na świecie, kierujących się wiedzą marksistowską... zdyscyplinowanych obywateli stawiających dobro społeczne ponad sukces osobisty, na ludzi dzielnych, prawych, uczciwych”.

Współtworząc i realizując PPR-owską koncepcję wychowania i jednolitości młodego pokolenia, Związek Walki Młodych konsekwentnie budował, zapoczątkowany już w Kole Młodych przy Krajowej Radzie Narodowej jednolity front demokratycznych organizacji młodzieżowych. Wyrazem tego było powołanie w Lublinie, z inicjatywy ZWM, przy współudziale OMTUR i „Wici”, w dniu 6 listopada 1944 r. Centralnej Stałej Komisji Porozumiewawczej Organizacji Młodzieżowych, a 9 kwietnia 1945 r., jej odpowiednika — Wojewódzkiej Stałej Komisji Porozumiewawczej Organizacji Młodzieżowych.

Jednak droga do ucieleśnienia idei politycznej i organizacyjnej jednolitości postępowego ruchu młodzieżowego była niełatwa. Prowadziła ona poprzez umacnianie — mimo przeszkód i zahamowań — wspólnego frontu działania ZWM z OMTUR, walkę z ideologicznymi i politycznymi wpływami PSL w ZMW RP „Wici”, a także konsolidację wokół przeobrażeń ustrojowo-społecznych młodzieży skupionej w ZMD. Jednostka ta kształtowała się w inicjowaniu wspólnych poczynań i działań organizacji młodzieżowych, w procesie polaryzacji poglądów, stopniowego zbliżania stanowisk, przełamywania zastarych i świeżo sianych uprzedzeń i nieufności. Był to proces długi i trudny, uczelny i autentyczny.

Mieczysław Wereski

### 30-lecie podpisania układu

## WIZYTA RADZIECKIEGO NAUKOWCA

W dniu 17 kwietnia gościł w naszym zakładzie radziecki uczylny profesor dr IGOR PIOTROWICZ LEJBIEROW z Wyższej Szkoły Ruchu Zawodowego w

W swoim wystąpieniu profesor mówił o znaczeniu i działalności związków zawodowych w okresie II wojny światowej, o bohaterstwie i ofiarności radzieckich lu-



Fot: G. Sykala

Leningradzie. Profesor Lejbierow zwiędził niektóre wydzielone produkcyjne, a po południu w klubie Iskry spotkał się z działaczami związkowymi i członkami ZMS.

dzi pracy. Prof. Lejbierow mówił także o tragicznym losie leninogrodzichów i ich życiu w obłożonym mieście. Spotkanie upłynęło w serdecznej atmosferze.

## Miesiąc w ZMS

W dniach 4.04-5.04 br. w kinie Lot odbył się finał IV Wojewódzkiego Przeglądu Zespołów Młodzieżowych organizowany przez ZW ZMS, WRZZ, redakcję Standardu Ludu i klub ZMS Iskry.

W finale wzięło udział 8 zespołów wyłonionych w trakcie eliminacji rejonowych. Po przesłuchaniu prezentowanych utworów jury postanowiło przyznać następujące miejsca i nagrody dla zespołów:

I miejsce oraz nagrody po 3.000 zł — przyznano ex equo zespołowi z Powiatowego Domu Kultury z Zamościa i M-4 z Chelma, zaś statuetkę Złotego Koziołka główną nagrodę przeglądu przyznano zespołowi PDK w Zamościu;

II miejsce i nagrodę w wysokości 1.500 zł — przyznano zespołowi Quo Vadis — zespół ten również otrzymał nagrodę publiczności w wysokości 1.000.

III miejsce oraz nagrody po 1.000 ex equo zespołom 31 mil i Fly z Puław.

W dniu 11 kwietnia br. odbyło się wyjściowe prezydium Zarządu Zakładowego ZMS, które oce-

niło pracę koła ZMS przy wydziale łopat. Prezydium stwierdziło, że koło za mało uwagi poświęca problemom pracy ideowo-wychowawczej z młodzieżą oraz na rzecz roboczości koła i przekazywania młodych aktywistów w szeregi PZPR. Natomiast jeżeli chodzi o działalność produkcyjną to koło może się poszczycić dużymi osiągnięciami wypracowując w TMMG w 1974 r. 5600 roboczo-godzin.

\*\*\*

W dniu 20 kwietnia br. ogłoszonym przez Radę Wojewódzką niedzielą czynu młodzieżowego, młodzież ZMS naszego zakładu pracowała w czynie społecznym z okazji Dni Zwycięstwa. W czynie wzięło udział 600 członków ZMS. Przy produkcji pracowało 380 osób, a w czynie społecznym na rzecz zakładu i środowiska 120.

Należy wyróżnić organizację szkolną ZST ZMS oraz koła przy wydzielach: obróbki mechanicznej dźwigara, obróbki mechanicznej, kompletacji i konserwacji, montażu ostatecznego, którzy przyszli gremialnie na czyn.

Mach.

## Na linii Łuck - Świdnik

W połowie kwietnia do WSK przybyli zwycięzcy prowadzonego od kilku lat konkursu, którego organizatorem jest koło TPRP w naszym zakładzie oraz Łucka Fabryka Samochodów. Konkurs ten zyskał sobie uznanie w obu środowiskach, a przysyłane rozwiązania świadczą o dużej znajomości problematyki Związku Radzieckiego wśród uczestników konkursu w WSK oraz dużej znajomości realiów naszego kraju wśród pracowników Łuckiej Fabryki Samochodów.

Podczas spotkania, w którym udział wzięli I sekretarz KZ PZPR Stanisław Warpas, dyrektor naczelny inż. Józef Lipiński, oraz kierownik oddziału ZWM w Lublinie Edward Piętas, goście z Kieru Rad zapoznali się z historią zakładu. Wreczono zostały dyplomy i nagrody. Otrzymał je: Aleksiej Prokofiewicz Jeszczenko, Jurij Iwanowicz Klimowicz, Wiktor Ignatiewicz Porteczko, Stepan Nikolaewicz Tkaczuk, Nadieżda Andiejewa Klimiuk, Georgij Dmitriewicz Maracz, Jurij Aleksiejewicz Fietisow oraz Fiofajana Aleksiejewna Trukow. Serdeczne gratulacje zwycięzcom złożył I sekretarz KZ Stanisław Warpas.

Po uroczystości wręczenia dyplomów i nagród goście zwiedzieli zakład żywo interesując się jego produkcją. Opiekę z ramienia WSK sprawował przewodniczący Zarządu Zakładowego TPRP inż. Adam Bury. Wizyta jeszcze bardziej zacieśniła przyjacielskie kontakty z Fabryką Samochodów w Łucku. Kontakty te jak i konkurs będą nadal kontynuowane.

## IV Wojewódzki Przegląd Młodzieżowych Zespołów Muzycznych

Zazdroszczę organizatorom — klubowi ZMS Iskry w Świdniku znakomitej imprezy, która staje się tradycyjną w okresie wiosny kulturalnej. IV Wojewódzki Przegląd Młodzieżowych Zespołów Muzycznych, to jedyna dopracowana, posiadająca jakiś profil impreza — kwiatek na mocno zachwaszczoną łąkę. Pozytywne świadectwo kulturalne kuriozum! Przesłuchania finałowe pozwoliły obejrzeć to, co chyba najciekawsze w amatorskim ruchu muzycznym; czołowe zespoły wytypowane w ramach eliminacji rejonowych. Obejrzeliśmy z dużym zaciekawieniem i wysłuchaliśmy propozycji ośmiu finalistów — grup: S-550 z Chelma, Quo Vadis z Lubartowa, 31 mil z Puław, Fly także z Puław, M-4 z Chelma, zespół wokálně instrumentalny PDK w Zamościu, MDK w Lublinie i PDK w Radzynie. Cieszy fakt, że świdnicki prze-

gląd (tegoroczny) uzyskał dobrą ocenę fachowców, którzy w swoich wypowiedziach podkreślali urozmaiconą technikę muzyczną, wykonawców, ciekawe poszukiwania brzmieniowe i pojawienie się kilku utalentowanych młodych muzyków. Obserwując turniej finałowy przeglądu z dużym zadowoleniem odbierałem produkcje muzyczne basisty grupy 31 mil z Puław — Marka Makuchy. Nie będę tail, że grupa 31 mil z Puław na estradzie podobała mi się najbardziej. Oczywiście to nie miało żadnego wpływu na werdykt jury, lecz w moim mniemaniu estra d o w o zaprezentowali się najlepiej. Danuta Cichowska solistka tej grupy to interesujący głos. Duża szansa na pozyskanie dla Lubelszczyzny kolejnej dobrej wokalistki. Gdyby kierownik muzyczny 31 mil pomyślał nad specyficznym 30-40 minutowym show dla Danuty

Cichowskiej byłoby to korzystne dla całego zespołu, a i pozyskałoby mu dalszych zwolenników. Cieszy fakt, że tę zdolną dziewczynę jury wytypowało na festiwal opolski. Zdobywcy I-go miejsca ex equo grupy M-4 z Chelma i PDK z Zamościa (Złoty Koziołek), pozwalają mieć nadzieję, że zdolna muzycznie i poszukująca młodzież znajduje się wszędzie!

Nie damo podkreślałem na wstępie majstersztyk organizacyjnej imprezy. Zanim doszło do świdnickiego finału trzeba było przeglądnąć rozreklamować, dotrzeć do rejonów, przeprowadzić przeglądy itd.

Niewielu jest w Świdniku działaczy kulturalnych, którym chciałoby się włożyć tyle trudu dla jednodniowego lub dwudniowego finału. Dziękujemy za trud pracowników klubu Iskry, bo gdyby nie ich pomysłowość, zapal i

chęć przełamania barier ludzkiego lenistwa, ignorancja to pozostałoby młodzieży z terenu miasta zapomnieć co znaczy określenie dobra impreza kulturalna. Mam nadzieję, że tych jaskółek będzie coraz więcej. Warto, by piąty przegląd, w roku przyszłym otrzymał ciekawszą oprawę w postaci wielu imprez towarzyszących, co pozwoliłoby podnieść jeszcze bardziej rangę tej interesującej imprezy. Mam także nadzieję, że znaczki okolicznościowe będą w roku przyszłym bardziej czytelnymi, co nie znaczy, że nie były atrakcyjne — wręcz przeciwnie!

Z dużą satysfakcją obserwowałem pseudomuzyków, których zwabił finał przeglądu. Do sali kina Lot przybyli ci, co kiedyś chcieli dyrygować nie tylko zespołami, ale i działalnością placówek kulturalnych; dzisiaj byli potulni, uśmiechali się głupawo, bo cóż im pozostało? Na szczęście w Świdniku trudno jest prześzczepić na lokalny grunt obce chwasty. Organizatorzy imprezy ze stoickim spokojem zniesli drobne uszczypliwości prymitywistów, które niczym nie zmąciły przebiegu przeglądu, a w szczególności nie umniejszały pozytywnej oceny całosci imprezy. Każde miasto większe lub mniejsze ma swoich braci Dalton, których kiedyś musi się pozbyć! Chwała imprezie i organizatorom po raz który z rzędu żyję kierownikowi Iskry Ryszardowi Okońskiemu, żeby w następnych przeglądach wziął udział także zespół świdnicki, czyli klubowy. Biorąc za przykład PDK w Zamościu warto znaleźć młodego, zdolnego muzyka — instruktora, a przy obecnej bazie sprzętowej o sukces nie powinno być trudno. Warto spróbować!

Zdzisław Karpiński



## KWIECIEŃ – MIESIĄCEM PAMIĘCI NARODOWEJ

## Drogami zwycięstwa (II)

Dokończenie z nr 8 G. Św.

**Z**YCIE w puszczy było bardzo ciężkie. Dotkliwie dawał się we znaki brak jedzenia i okropna wilgoć. Ognia nie można było palić, aby nie zdradzić dymem obozu partyzantów. Odpoczynek nie trwał długo, ponieważ Niemcy wykryli siedzibę i zrobili oblławę. Rzucili ogromne siły, aby nas zlikwidować. Rozgorzała straszliwa strzelanina. Grzmiała ciężka broń maszynowa, ziemia dygotała od niustanęcej kanonady artylerii strzelającej we wszystkich kierunkach. Na domiar złego przyszło bombardowanie przez niemieckie lotnictwo. Samoloty krążyły nad drzewami, zrzucając niebezpieczne ilości bomb. Knieje powtarzały echem odgłos wystrzałów, łamiących się starych drzew oraz detonacje pocisków i bomb. Powstała niesamowita wrzawa, nie można było usłyszeć własnych słów ani skupić myśli, ludzie rozbiegali się w kierunku powywracanych drzew, aby tam nie być ukryć przed groźącym niebezpieczeństwem. Nonsensem było podjęcie walki, dlatego wszyscy kierowali się w tę część puszczy, gdzie były bagna, żeby tylko ukryć się, byleby przetrwać.

Niemcy rzucali ulotki, które były niby to „przepustką do wolności”. Z treści wynikało, że kto poda się z taką właśnie przepustką, to będzie mu darowane życie. Widziałam „nie-szczęśnika, który to w uwierzył... Leżał zabity, w ręku ściskając kartkę, która była tragicznym oświadczeniem. W czasie tego zamętu, wraz z córką i synem, straciłszy kontakt z oddziałem. Kiedy się trochę uspokoiło zaczęłam szukać ludzi lecz wszelkie starania okazały się próżne.

Wtedy właśnie zrozumiałam znaczenie puszczy, która ma setki kilometrów i w której znalazłam się pierwszy raz. Nic innego nie pozostało jak obrać jakiś kierunek i iść przed siebie.

Po przebyciu pewnej odległości na polanie napotkałam wśród tego potężnego i starego lasu dom z wybitymi szczytami w oknach. Przy domu był pies, a w środku staruszka, która mogła mieć około 80 lat. W tej sytuacji miałam nielada kłopot. Co robić? Zostać, czy też iść dalej? Wybrałam tę drugą ewentualność i udałam się w dalszą drogę. Czuję dalej się posuwałam, tym bliżej stawały się odgłosy wystrzałów. Syn miał karabin, trochę naboju i granat. Trudno z tym walczyć w pojedynkę z

oddziałem dobrze uzbrojonych hitlerowców. Musiałam więc powrócić do poprzednio napotkanego domu.

Po przybyciu na miejsce skrzętnie ukryłam wspólnie z dziećmi broń. Syn stanął w oknie bez zryb i patrzył w stronę, z której wróciliśmy. Po pewnym czasie zawołał: „Mamusiu idź Niemcy” i łagodnie dodał – nie trzeba się bać”. Niemcy podszli bliżej i zawołał syna. Z niepokojem patrzyłam co będzie dalej. Jeden z hitlerowców trzymał go groźąc pistoletem, a drugi z automatem w rękach dokonywał rewizji; nie nie znalazł, lecz gdzieś go zabrali. Pomyślałam, że tym razem to już na pewno koniec z nami. Nadstuchiwałam czy nie będzie strachu... Nie było, ale doleciał mnie głośny krzyk „partisan”. Potworne myśli przychodziły mi do głowy – co oni tam robią? dlaczego tak długo nie wraca? – a może więcej już go nie zobaczę. Uspokoiło mnie trochę, kiedy sobie przypomniałam, że zna język niemiecki, to może się z nimi dogada – ale czy mu uwierzę? Po chwili zobaczyłam jak wraca – serce mi mocno zabiło z radości, że żyje.

Pocieszył mnie i powiedział „Niemców przekonałam, że tutaj mieszkamy, a ta staruszka co leży w łóżku to nasza babcia”. Ledwie syn powiedział, jak należało się tłumaczyć, a już Niemcy byli przy mnie – „proszę dokumenty” krzyknął jeden z nich, potem wypytują nas. Ponieważ zeznania pokrywały się Niemcy widocznie w to uwierzyli i dali nam spokój. Przesiedzieliśmy z nimi trzy doby, zanim odeszli. Kamień spadł z serca. Odeszli i zostawili nas żywych, a przecież wiedziałam do czego są zdolni. Ta 80-letnia babcia była nam bardzo wdzięczna, że uratowaliśmy jej życie (pomyślałam co za paradoks). Mówiła, że jej rodzona córka zostawiła ją samą, aby jej nie przeszkadzała w ucieczce, i aby spokojnie mogła umrzeć w tej chacie. Po pewnym czasie wrócili partyzanci. Zdziwienie i radość ich była ogromna, gdy zobaczyli nas żywych.

**G**dy skończyła się oblawa – Niemcy myśleli, że udało im się zniszczyć partyzantkę, czego dowodem były obwieśczenia, które zostawiali we wsiach. My jednak w liczbie 500 osób dalej żyliśmy w lesie uchodząc za skład brygady Budionnego.

W oddziale tym byłam jedyną Polką. Przypięto mi obowiązki, które wypełniałam z pełnym zaangażowaniem. Głównym zadaniem kobiet w oddziale było przygotowywanie posiłków – przypadała mi praca przy wypiekaniu chleba, która nie była prosta w tak trudnych warunkach. Ludzie z oddziału za pośrednictwem komendanta składali nam na apelach podziękowania, a było to najmiśszą zapłatą za trud jaki wkładaliśmy dla dobra wspólnej sprawy. Pamiętam, że pomimo wojny nie zapomniano o Święcie Kobiet. W dniu 8 marca 1944 r. zorganizowano apel na który byłam zaproszona wraz z córką. Przy tej okazji wyróżniono zasłużone kobiety i było mi bardzo przyjemnie, kiedy wysłuchalam swojej nazwisko wyczytane jako pierwsze. Było to tym większą niespodzianką dla mnie, gdyż w pięciu oddziałach było łącznie 120 Rosjanek, a ja byłam jedną Polką. Podczas pobytu w partyzantce żyłam się z radzieckimi towarzyszami tak bardzo, że gdy formowano polski oddział i proponowano mi przejście to postanowiłam pozostać w tym, w którym zaczęłam swą partyzancką drogę. Pamiętam jaka była radość, gdy pewnego dnia zobaczyliśmy radziecki czołg, który był zwiastunem rychłego zakończenia wojny. Ci, którzy przeżyli rzucili się sobie w ramiona, byli szczęśliwi i uwiwatowali na cześć żołnierzy. Tak, było z czego się cieszyć po tylu latach hitlerowskiej okupacji. Docenić to w pełni mogą ci, którzy ją przeżyli. Najstarszy mój syn poległ przy wypełnianiu bojowego zadania. Pośmiertnie odznaczony został „Krzyżem Walecznych” za wzorowe wykonywanie patriotycznego obowiązku. Drugi syn zginął w czasie działań wojennych na froncie.

Paulina Majewska

## OBRADY KOŁA ZBoWiD W ŚWIDNIKU

Koło ZBoWiD jest jednym z najliczniejszych, liczącym 235 członków i najlepiej pracującym w okręgu lubelskim. Taką ocenę zyskał sobie w opinii centralnych i wojewódzkich władz ZBoWiD podczas sprawozdawczo-wyborczego zebrania, które odbyło się w Świdniku w dniu 6 kwietnia bieżącego roku. W zebraniu tym uczestniczyli: wiceprezes Zarządu Głównego generał dywizji Wacław Czyżewski, wiceprezes Zarządu Okręgu mgr Bohdan Golan oraz przewodniczący Zarządu Powiatowego Czesław Konrad. Podstawą do dyskusji był wygłoszony przez przewodniczącego zarządu koła mgra Mieczysława Steimacha referat szczegółowo informujący zebranych o wynikach działalności koła i jego zarządu.

W referacie w imieniu ustępującego zarządu przewodniczący podkreślił szeroki udział członków koła w życiu społecznym i politycznym zakładu i miasta. Dyskusja koncentrowała się na wielu problemach nurtujących zbiorowców, zresztą nie tylko w mieście.

Po dyskusji odbyły się wybory nowego zarządu – przewodniczącym ponownie został mgr Mieczysław Steimach. Przewod-

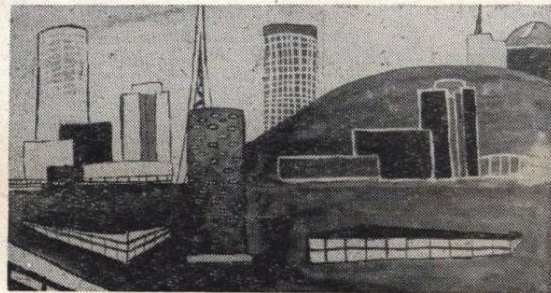
niczącym Komisji Rewizyjnej wybrano W. Kasprzaka. 19 osób reprezentować będzie koło świdnickie na powiatowym zjeździe ZBoWiD w Lublinie. Zebrani zatwierdzili też program działania, który stawia przed zarządem nowe, trudne zadania szczególnie w zakresie rozwijania pracy społecznej i w zakresie pomocy socjalnej członków koła ZBoWiD.

St.

## KONKURS RYSUNKOWY

Do konkursu odbywającego się pod hasłem „Jak sobie wyobrażam moje miasto w roku 2000”, w którym uczestniczyła młodzież ze szkół podstawowych Świdnika zgłoszono około 200 prac. Komisja konkursowa przyznała 5 nagród:

SIEWICZ, II miejsce IREK TIUCHTIEJ, III – MONIKA PAJAJSKA, IV – KRZYSZTOF STEC, V – MARIUSZ LORENC. Komisja przyznała także 3 wyróżnienia. Wyróżnienie za kompozycję i umiejętność przekazywania wrażeń otrzymała RENATA



Fot: S. Motaj

I miejsce – DARIUSZ KICIN-SKI, ex equo – BEATA TARA-

TARASUK; za oryginalne potraktowanie tematu (abstrakcja) LIDIA ZABŁOTNA, zaś za oszczędność form ROMAN CAPAŁA.

Zdobywcy pięciu pierwszych miejsc i wyróżnień w nagrodę otrzymali albumy z reprodukcjami malarstwa ufundowane przez Radę Zakładową WSK i Miejską Bibliotekę Publiczną w Świdniku.

## Plenarne posiedzenie Rady Robotniczej i Rady Zakładowej

(Dokończenie ze str. 3)

Szczególną uwagę poświęcono gospodarce narzędziowej, problemom wykorzystania parku maszynowego oraz problemom fluktuacji i adaptacji młodych pracowników.

Działalność Rady Zakładowej kon-

centrowała się wokół spraw bytowych, kulturalnych, socjalnych, organizacji bezpiecznych metod pracy i wypoczynku naszej załogi.

Obecne na plenarnym posiedzeniu kierownictwo polityczno-gospodarcze zakładu z sekretarzem KZ PZPR tow. MARIANEM PIOTROWSKIM i dyrektorem naczelnym inż. JOZEFEM LIPINSKIM oraz członkami plenum, przewodniczącą rad oddziałowych i komisji strukturalnych pozytywnie ocenili przebieg pracy obu rad. Plenum zaakceptowało także kierunki pracy Rady Robotniczej i Rady Zakładowej na rok 1975 wytyczone w podjętych uchwałach.

## felfelton

## GOŁY W BRAMIE...

Przed celnikami miękła najtwardsi. Zimne mrówki wzdłuż kregostupa, gęsia skórka, strugi potu oraz inne podobne objawy, demaskują pod różnymi, których sumienie nie zgadza się z deklaracją celną.

W bramie wejściowej przedsięwzięcia jak w komorze celniej. Są dwie strony. Podobnie jak w życiu: jeśli ktoś ucieka drugi przeważnie goni! Taka zabawa w łodzi i policjantów... Wartownik stojący w przejściu to człowiek, który nigdy nie trafia na karty historii wielkich detektywów. Dotychczas nie nakreślono filmu mówiącego o dzielnych strażnikach hamujących niezdrowe skłonności pracowników różnych zakładów. Literatura ma podobne luki jak kinematografia. A stać w bramie, to znaczy obcować z człowiekiem w dwóch skrajnych garniturach: uczciwym i takim co ma... skłon-

ności! Typy pośrednie to: lekko zaprawieni alkoholem uczestnicy przeciągających się libacji, notoryczni spóźnialscy, obywateli z piaskiem w rękawach i temu podobne i d y w i d u a l n o ś c i!

Z uczciwymi też są kłopoty. Jak jest się kierownikiem to chciało by się odbierać honory typu: Ciałuję rączki pana kierownika! Płaszczkę pana kierownika! Padam do nóżek!

A tu nie takiego nie ma. Co dziwniejsze wartownik potrafi twarzą żądać okazania przepustki pracowniczej...

Przeciągły ryk syreny oznajmia koniec roboczego dnia. W kierunku wyjścia z zakładu rusza tysiące ludzi. Jak w piosence: „albo my wygramy, albo oni!”

Jeszcze tylko sto, pięćdziesiąt, czterdzieści metrów i już! Proszę do kontroli – słychać głos

wartownika. Jedni się uśmiechają, inni ratują się szybkim sprintem.

Wszystko zależy od prostego związku – szukający – obszukiwany. Kto na co liczy? Pracownik, że wyniesie – przewód trzyżyłowy (25 metrów bieżących), teleskopy, amortyzatory tyłne w luźnych spodkach, w zbyt obszernej marynarce, pod płaszczkiem.

Zakładowa stolówka oprócz zlewów, odpadów dostarcza okazy. Okazy by coś tam wywieść. Wartownik nie śpi na posterunku, a skoro czuwa – to przetrzeźnia i sprawdzi co kryje się w pojemnikach z odpadami. To dla świnek i to, i jeszcze to; a to już do „wueski...”!

Trafiają się pracownicy nie tylko uczciwi ale niezwykle czuli na punkcie honoru. Zaproszeni

do rewizji osobistej traktują to jak planę na całe życie, planę nie do wymazania. Pewien energiczny obywatel, którego poproszono by dał zgłębić tajemki zakamarków garderoby wziął to sobie tak do serca, że po minucie był zupełnie gołusiećki, dokumentując wszystkimi częściami ciała, iż nie przed władzami ukryć się nie starał. To była przysłowiowa naga prawda. Ten goły dowód prawowitości obywatelskiej wzruszyłby z pewnością do łez wartowników, lecz nie mogło się to zdarzyć, bowiem znajdowali się na posterunku, gdzie sentymenty są zupełnie niewskazane.

Zupełnie inaczej miała się sprawa pewnego ślusarza, który po wyczerpanym pełnym osignięciu produkcyjnym dniu udawał się do rodzinnego gniazda. Na pytanie strażnika, co to mu wy-

staże spod marynarki, odpowiedział, że jest miłośnikiem dobre utrzymywania paznokci, w czym miał mu pomóc wynoszony właśnie zdzierak płaski ok. 0,5 m długości! Długość narzędzia kosmetycznego uzasadnił potrzebą uzyskania dużej wydatności, przy pielęgnacji. Oczywiście dzielny strażnik mienia publicznego – jak się wszyscy domyślają – nie uwierzył, a miłośnik manicure został odpowiednio ukarany i jak fama głosi od tamtego czasu zupełnie stracił chęć do pielęgnacji paznokci.

Straż przemysłowa ćwierć wieku z oddaniem pełni swoją ważną społecznie i odpowiedzialną służbę. Warto zrobić z tej okazji kawał i narzędzia przygotowane do wyniesienia z WSK zostawić, a nowe kupić dla siebie w sklepie.

**K75**



• Specjalnie dla „Głosu”...

• Mówi trener HUBERT WAGNER:

## „Siatkarze Avii drużyną przyszłości”

Zawsze kiedy pojawi się w naszej hali sportowej witają go długie, gromkie oklaski. Chodzi oczywiście o trenera kadry narodowej HUBERTA WAGNERA, który ostatnio dość często przebywa w Świdniku. Obserwował



Fot: G. Sykula

on ze szczególnym zainteresowaniem spotkania naszych siatkarzy z Płoniem i AZS Olsztyn, zjawia się też na pewno i w maju na meczu z mistrzem Polski — Resovią.

Przysięgam się, że ilekroć obserwowałem go siedzącego na ław-

ce podczas zmagania ligowych naszych siatkarzy i skrzętnie notującego swoje uwagi w grubym brulionie, tylekroć wyczuwałem zawsze jego wielką indywidualność. A kiedy po raz pierwszy spotkaliśmy się twarzą w twarz i szczerze z nim porozmawiałem, wyrobiłem sobie o nim opinię której chyba nie zmienię. Jest przede wszystkim rzecznikiem solidnej pracy, działa szybko i odważnie a pilnuje tego co osiągnął z ogromną troską. Mam tu na myśli tytuł Mistrza Świata zdobyty przez naszą drużynę narodową w Meksyku, a który to sukces pragnie powtórzyć wraz z tym zespołem w Montrealu. Po spotkaniach z olsztyńskim AZS poprosił trenera HUBERTA WAGNERA o ocenę naszego zespołu. Powiedział on między innymi:

Siatkarze świdniccy weszli przebojem do ekstraklasy. Mało tego, weszli przebojem do czołówek. Drużyna posiada świetne warunki rozwojowe. Jest drużyną przyszłości, jest zespołem groźnym dla najlepszych. Obok TOMASZA WÓJTOWICZA wyrasta wielki talent, 19-letni LECH ŁASKO. Osobiście liczę na niego bardzo. Jeżeli chodzi o Tomasza Wójtowicza to już siatkarz najwyższej klasy światowej. Ze szczególną uwagą będę obserwował nadal ich poczynania. Obaj grali bardzo dobrze w turnieju w Bratysławie i waleń przyczynili się do ostatecznego sukcesu naszej drużyny”.

Jak widać, ocena zespołu świdniczego, jak również i czołowych zawodników przez trenera kadry narodowej, jest bardzo wysoka.

A skoro tak, zarówno cały zespół, jak i dwaj nasi reprezentanci nie mogą zawieść zaufania tego świetnego szkoleniowca.

M. K.

## CZYNNY WYPOCZYNEK w hotelach robotniczych

W ramach przygotowań do I Spartakiady Hotel Robotniczych organizowanej przez „Trybunę Ludu”, która odbędzie się w miesiącach letnich bieżącego roku, w dniu 18 kwietnia br. w sali Zespołu Szkół Technicznych rozegrany został turniej międzyszkolowy w siatkówkę mężczyzn. Zdecydowane zwycięstwo odniosła reprezentacja hotelu Eroica (nr 33) przed reprezentacją hotelu Jurand (nr 56) oraz Relaks (nr 87). Sędzią głównym turnieju był JERZY PEJO.

W pierwszym meczu reprezentacja hotelu Eroica pokonała reprezentację hotelu Jurand 2:1, (15:13, 12:15, 15:3), a następnie zespół hotelu Relaks 2:0 (15:5, 15:8). W trzecim spotkaniu drużyna hotelu Jurand wygrała z reprezentacją hotelu Relaks 2:1 (8:15, 15:6, 15:13).

A oto skład poszczególnych drużyn: EROICA — JANUSZ RUSINEK, HENRYK GRECKO, ROMAN KOLENDA, CZESŁAW BORYS, JAN MARZENDA, ANDRZEJ JUSZCZYK, WIKTOR KOTLARCUK, MARIAN STASIUK. JURAND — JERZY KRZESZOWSKI, STANISŁAW NIEMCZYŃSKI, PAWEŁ GOZDEK, ROMAN PARCZYŃSKI, ZDZISŁAW KOWALCZUK, STANISŁAW CIESIELSKI, WŁADYSŁAW KORNELUK.

RELAKS — KRZYSZTOF DEJER, KAZIMIERZ SZEWCHYK, TADEUSZ AUGUSTYŃSKI, JAN BARAN, JAN PALKA, ZYGMUNT MARUSZAK, ALEKSANDER SZMIDT, STANISŁAW KARWOWSKI, TADEUSZ WALIŃSKI. W turnieju nie uczestniczyła reprezentacja hotelu Sezam (nr 59). Utrudniło to organizatorom był i samymi zawodnikami sprawne przeprowadzenie turnieju, gdyż jedna z drużyn musiała rozgrywać dwa spotkania — jedno po drugim. Nie dopisała również kibice, a szkoda bo turniej siat-

ka dość dobrym poziomie i wiele akcji mogło się podobać.

Turniej ten nie jest jedyną formą zorganizowanego wypoczynku po pracy w hotelach. W ramach przygotowań do spartakiady hoteli robotniczych przeprowadzono już rozgrywki w tenisie stołowym, gdzie najlepszym okazał się ROMAN PARCZYŃSKI przed KRZYSZTOFEM DEJEREM i TADEUSZEM NOWICKIM. W szachach zwyciężył KAZIMIERZ TROCHIMUK przed STANISŁAWEM CHWAŁĄ i BRONISŁAWEM BERNATEM.

W warcabach wygrał KARZYSZTOF ŚWIERCZYŃSKI przed JERZYM KRZOSEM i CZESŁAWEM KASPRZAKIEM. W brydżu sportowym zwyciężył KAZIMIERZ PELC przed KAZIMIERZEM TROCHIMUKIEM i ROMANEM PARCZYŃSKIM. Na najbliższy okres planowane jest zorganizowanie turnieju w piłce nożnej, koszykówki i bilardzie oraz zawodów strzeleckich. Odbędzie się także nie mniej atrakcyjne i bardzo widowiskowe zawody przeciągania liny, podnoszenia ciężarów i wiele innych imprez turystycznych, kulturalno — oświatowych, które mamy nadzieję cieszyć się będą większym zainteresowaniem ze strony wszystkich mieszkańców hoteli, jak i mieszkańców miasta Świdnika.

W. K.

## Młodzi szymbownicy na start

Dnia 1 czerwca br. o godzinie 10-tej na lotnisku w Świdniku odbędzie się zawody modeli latających szymbowców.

W zawodach mogą uczestniczyć uczniowie szkół podstawowych w wieku do lat 15 demonstrując jeden wykonany przez siebie mo-

## Co z formą piłkarzy? • Napastnicy pilnie poszukiwani

### • Trybuny nadal milczą

## Spostrzeżenia i opinie

**Z**FORMA piłkarzy Avii nie najlepiej! A szkoda! Po pierwszej rundzie rozgrywek bowiem, obiecywałem sobie bardzo wiele. A tymczasem osma kolejka spotkań już poza nami, a zdobyc punktowna niewielka! Byliśmy ponadto świadkami dwóch niewypałów. Drużyna nasza zremisowała na własnym boisku z Ursusem i przegrała z Zagłębiem. Jeszcze gorzej! W czterech kolejno rozegranych meczach napastnicy Avii nie potrafili zdobyć ani jednej bramki. Tego jeszcze nie było! W rezultacie zamiast marszu w górę, grawitujemy ku dółowi. W piłkarskiej masynie świdnickiej Avii jak widać znowu zażyczyły tryby. Atak gra bardzo niemrawo i z tego powodu napastnicy są znowu pilnie poszukiwani. Pozostałe formacje w zespole, zarówno pomoc jak i obrona również nie błyszczą. Przed szkoleniowcami znowu twardy orzech do zgryzienia, słowem problem — jak podnieść formę zespołu? A jeszcze nie tak dawno wydawać się mogło, że wszystko jest na dobrej drodze.

**A**kibice? Pomogli jak wiadomo zdobyć puchar fair play w „Lidze stadionów” i zaliczają się podobno do najlepszych w województwie. Puchar ufundowany przez redakcję Kuriera Lubelskiego znajduje się już w klubie. Mimo tego niezaprzeczalnego faktu i pochwalać w prasie na ligowych meczach piłkarskich zdaniem wielu obserwatorów na stadionie Avii panuje nadal zniechęca jeżeli chodzi o organizowanie zbiorowego dopingu, który dodawałby skrzydeł drużynie. Poruszyliśmy już tę sprawę kilkakrotnie na łamach Głosu. Mówią o tym nadal trener i działacze Avii, zawodnicy, a nawet i sędziowie prowadzący spotkania ligowe. Na meczach naszej

**J**AK DŁUGO nie ma bramki, tak długo wszyscy na ogół biernie obserwują przebieg wydarzeń na boisku. Za to wzajemnych, namiętnych i zażartych dyskusji, a także złośliwych uwag na temat formy poszczególnych zawodników, nigdy jeszcze nie brakowało. Wiele z nich rodzi plotkę, która potem błyskawicy roznosi się po stadionie. Ostateczny rezultat jest taki, że po każdym meczu wychodzą najgłośniejsze ze szeptami i uszami, w których pełno zastygłych faktów nie mających niekiedy absolutnie żadnego pokrycia. Najgorzej jest jednak wówczas, kiedy zamiast gospodarzy — bramki zaczynają zdobywać przeciwnicy. Wystar

klubu, i że bez niej trudno byłoby o egzystencję pozostałych sekcji sportowych. A SKORO TAK JEST CZY NIE WYPADALOBY WRSZECIE ZMIENIĆ DOTYCHCZASOWE OBLCZE I PRZEDSTAWIĆ SIĘ JAKO PUBLICZNOŚĆ Z PRAWDZIWEGO ZDARZENIA? Czy rzeczywiście tak trudno krzyknąć któregoś dnia na stadionie zgodnym chórem: AVIA, AVIA, MISTRZU NASZ! — Choćby wzorem kibiców gdańskiej Lechii. Dia gdańszczan od lat nie ma złej pogody, nie wygodnej komunikacji, odległości czy pory roku. Nie ma przeciwności, które potrafiłyby oderwać ich od półsiedzącego na mecz ulubionej drużyny. Od lat na stadionie we Wrszeczcu w dniach spotkań biało-zielonych ciągną niezliczone tłumy wiernych sympatyków tego zespołu. Denerwują się, gdy ich ulubieniec PUSZKARZ przetrzebił ponad bramką, złorzecz na czasami zbyt wolno poruszającego się KORYNTA, pokrzykują na bramkarza ŚLABIKĄ, gdy ten lekceważąco łapie piłkę. Podobnie zresztą jak i nasi kibice. Ale twarzą chodzą na każdy mecz, a przede wszystkim fantastycznie dopinają swoich ulubieńców przez pełne 90 minut spotkania. Już na kwadrans przed każdym meczem na płytę boiska gdańskiej Lechii wybiega z wielkim biało-zielonym sztandarem i kilkunastoma mniejszymi flagami, duża grupa młodych chłopców zwanych popularnie WIELBICIELAMI ZIEMI. Kilku z nich ustawia się w obydwo bramek a pozostał w dżum kole na środku boiska. W pewnym momencie, na wspólną komendę kładą oni sztandar i flagi na ziemi, sami zaś klękają na kolana, a następnie wznoszą ku górze ręce bądź też chylą czoła ku ziemi. Owe czarowne boiska ludzko przypominające przedmeczowy rytuał kibiców brazylijskich, może wydać się początkowo śmiesznym zjawiskiem, ale fakt pozostaje faktem. Na ten widok mimo, że na płycie boiska nie ma jeszcze drużyny gospodarzy trybuny ożywają się natychmiast. Ze wszystkich stron wykłita na nich las biało-zielonych chorągiewek, słychać trąbki i piszczałki, lecą w górę klubowe czapki, wokół rozlega się rytmiczne klaskanie i chóralny śpiew „W PIERWSZEJ LIDZE ZMIANA BĘDZIE, ARKA SPADNIE LECHIA WEJDZIE!” A kiedy na płytę boiska wybiegają na rozgrzewkę biało-zieloni, stadion zamienia się w jeden gorący wulkan i słychać już tylko jedno wołanie: — LECHIA!!!

Zafascynowany tym widokiem podczas spotkania Lechia-Arkonia w Gdańsku, który to mecz oglądałem w czasie moich tegorocznych wojaży urlopowych westchnałem sobie w pewnym momencie cicho: „ECH, GDYBY TAKI DOPING BYŁ NA NASZYM STADIONIE, DRUŻYNA ŚWIDNICKA Z PEWNOŚCIĄ GRABYBY O WIELE LEPIEJ!”.

M. K.

drużyny przeważająca część widzów świdnickiej nadal milczy. Młodzi kibice ograniczają się na ogół jedynie tylko do tucia gumy lub też do pojedynczych okrzyków czy też nawoływania pod adresem graczy. Pokrzykują oni także często i na sędziów. Starsi natomiast palą namiętnie papierosy. Od czasu do czasu jakaś grupa młodych z osiedla przyniesie ze sobą na stadion syrenę, która milknie najczęściej już w pierwszej połowie spotkania bez względu na wynik meczu i przebieg wydarzeń na boisku. Młodzi meczą się widocznie nastawiając syreny i z tego powodu chyba rezygnują szybko z owego ciężkiego rekwiwitu. Natomiast jeżeli chodzi o młodzież szkolną o tzw. młodzież zorganizowaną, w tym miejscu trzeba oddać sportowy honor dość licznej grupie uczniów z ZST, która próbuje niekiedy organizować głośny doping na stadionie, lecz do której nie przyłączyli się jeszcze zbiorowo chyba ani razu kibice z zakładu. TAK WIĘC ŚWIDNICKA MŁCZĄCA TRYBUNA JEST NADAL PIERWSZOPLANOWYM ZJAWISKIEM NA NASZYM STADIONIE I NIE MA DOTĄD JAK WIDĄC ŻADNEJ RECEPTY, ABY JĄ ROZRUSZAĆ.

czy wtedy, by których z zawodników świdnickich źle zagrał, a pseudokibice długo mu tego nie zapomina. Zapominają oni momentalnie o dotychczasowych zasługach piłkarzy i „wożą się” na nich bez końca. A przecież w końcu jednak należałoby przyzwyczaić się do tego, że ten czy ów zawodnik może mieć słaby dzień, i że o jego ewentualnej zmianie na boisku decyduje ostatecznie trener, który jest odpowiedzialny za przygotowanie drużyny do meczu. Kiedy jednak zespół Avii zdobywa bramki czy wyrównuje ujemny bilans, słychać wielki okrzyk radości ale... także nie długo. Po pewnym czasie na widowni zapada znowu milczenie i historia zaczyna się powtarzać. Zachodzi pytanie — jak długo jeszcze? JAK WŁAŚCIWIE TĘ SPRAWĘ WYTLUMACZYĆ? Bo przecież na meczach bokserów i siatkarzy spotykają się przeważnie ci sami kibice, którzy uczęszczają również na mecze piłkarskie.

**J**AKŻE inna atmosfera panuje jednak w hall, w porównaniu do tej na stadionie. CZYŻBY SIATKARZE I BOKSERZY BYLI CU-DOWNYMI DZIEĆMI, A PIŁKARZE — PODRZUTKAMI? Chyba aż tak źle nie jest, skoro nadal mówi się w naszym sportowym środowisku, że piłka nożna jest podstawą rozwoju

**głos**  
SWIDNIKA  
Redakcja: 21-045 — WSK  
Świdnik k. Lublina tel. 129-61  
wewn. 24

Redaguje zespół w składzie:  
STANISŁAW STRELNIK  
redaktor naczelny  
przewodniczący kolegium  
WŁODZIMIERZ LORENC  
zastępca przewodniczącego  
MALGORZATA TARNOWSKA  
sekretarz redakcji  
MIECZYSLAW KRUK  
redaktor techniczny  
ZDZISŁAW KARPISKI  
redaktor rozgłośni zakładowej  
Andrzej Bogusz, Jerzy Drum-  
lewski, Henryk Kamiński, Zdzisław Mazur, Aleksander Mitrega,  
Halina Wojcik.

Adres redakcji: 21-045 — WSK  
Świdnik k. Lublina tel. 129-61  
wewn. 24  
Drukarnia zakład, WSK-Świdnik  
WSK-Ś k. 074 17.04.78 r. 2.000 K-8